

DRUŻYNA

ORGAN
MŁODZIEŻY
WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji
rocznie mk. 20 (kor. 50); półrocznie mk. 10 (kor.
25); kwartalnie mk. 5 (kor. 12½). Numer pojedyn-
— — — — — czy 50 fenigów. — — — — —



Cena ogłoszeń: (na stronkach ostatniej i przedo-
statniej) cała stronica 160 marek; ½ stron. 80 ma-
rek; ¼ str. 40 mar.; ⅓ str. 20 mar.; ⅕ str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Drużyniacy! Pamiętajcie o zjeździe delegatów Kół młodzieży na 21, 22 i 23 czerwca r. b.

Zarządy wszystkich Kół Młodzieży za-
wiadamy, że termin nadsyłania spra-
wozdań za rok 1918 został przedłużony
do dnia 1-go Czerwca.

*Sekcja Kół Młodzieży
przy C. Zw. K. Roln.*

Pierwszy obchód 3 maja w wolnej Polsce.

Po latach niewoli i ucisku w całej
Polsce mógł nareszcie wyrwać się
okrzyk radosny, okrzyk wolny całko-
wicie.

Warszawa i Kraków, Poznań i Cie-
szyn, Lwów i Wilno—wszędzie duch
polski rozbrzmiewa radością i ucie-
chą z odzyskanej wolności. I do cał-
kowitej radości brak nam jeszcze chy-
ba tylko Gdańska, tej perły wydartej
ojcom naszym, a którą my odebrać
musimy.

Warszawa,—stolica kraju, dała przy-
kład, jak się czci święto narodowe,
święto wolności. Warszawa posiada
świątynię, jakiej niema żaden naród,
świątynię nasiękłą krwią i łzami, prze-
pojoną bólem, rozpaczą, nadzieją i

miłością wszystkich cierpiących po-
koleń—Warszawa ma cytadelę..

Tam u stóp cytadeli, u stóp krzy-
ża, który wznosił się na miejscu szu-
bienicy, gdzie zginął Traugutt, na
miejscu tortur i męczeństwa narodo-
wego zebrał się kwiat narodu—obroń-
cy wolnej Ojczyzny, aby uczcić tę
wolność, aby rozgrzać serca do czy-
nów bohaterskich.

U stóp krzyża, który znaczy ścież-
ki wolności naszej, stanął Naczelnik
Państwa, skromny w szary przyodzia-
ny mundur, wódz i żołnierz—spadko-
bierca ideałów, co z pokolenia w po-
kolenie szły i krwawym życiem ryły
w sercach polskich imię wolności.
U stóp krzyża stanął Naczelnik w o-
toczeniu swity i przedstawiciele ob-
cych mocarstw, a dalej hen na sze-
rokim przestworzu tysiące wolnych
polaków ze stolicy i z całej Polski,
rozkołysanych jednym wielkim uczu-
ciem, że doczekali tej radosnej chwili,
że im sądzono było patrzeć na cud
zmartwychwstania hasła, które na
owym sławnym sejmie czteroletnim
rzucone były jako siew wolności.

Oto wzrosła i zakwitła w naszych
oczach z krwi serdecznej Ojców na-
szych i z krwi serdecznej naszej.

I żadne miejsce nie było tak odpowiednie do uczczenia tego święta, jak właśnie owe stoki cytadeli, owo miejsce kaźni narcdowej, owo miejsce, na którym barbarzyńska Moskwa mordowała najlepszych synów Polski.

Już od wczesnego rana nieprzejrzane szeregi cechów, delegacji, młodzieży ciągnęły w stronę cytadeli, aby zająć wyznaczone im miejsca. Olbrzymi czworokąt zajęły wojska różnej broni, które w karnej postawie oczekiwały na swego wodza. Wreszcie o godzinie 10 i pół przybywa Naczelnik. Huragan oklasków i okrzyków wita Go w radosnym uniesieniu. W otoczeniu świty Naczelnik obchodzi szeregi wojsk, wita się z przedstawicielami rządu.

Wreszcie rozpoczyna się msza polowa odprawiona przez biskupa Galła; przygrywa orkiestra wojskowa; w górze unoszą się samoloty — nasze... Ksiądz Nowakowski w krótkim kazaniu zwraca się do Naczelnika, do wojska, do zebranych dzieci, jako przyszłych obywateli, i podnosi znaczenie tej chwili radosnej, tej chwili dziejowej, wskazuje obowiązki obywatelskie.

A potem defilada przed Naczelnikiem. I ciągną obok niego karne oddziały Hallerczyków, dalej szkoła podchorążych, piechota, marynarze, ułani... A za wojskiem duchowieństwo, deputacje, młodzież szkolna — wszystko to z pieśnią i z radosnym okrzykiem.

I ciągnie olbrzymi pochód po odświętnie przybranych ulicach. Wojsko, duchowieństwo, przedstawiciele rządu, posłowie sejmowi ze swym Marszałkiem na czele, delegacje stronnictw, kupcy, rzemieślnicy, młodzież wszystko się ciągnie barwną wstęgą nieskończenie długo, pięknie, uroczyście.

I wszystko się raduje. Nawet niebo sprzyja tej uroczystej chwili: wczoraj do późnego wieczora lał deszcz, dzisiaj słońce zsyła, potoki złota promiennego na głowy tłumów. Do godziny trzeciej po południu trwa pochód, poczem wojsko odchodzi do

koszar, ludzie śpieszą na obiad, aby później znów wyleźć na ulice.

Spełniły się marzenia ojców naszych. Testament przekazany nam przez twórców konstytucji 3 maja w godne dostał się dłonie. Wstała Ojczyzna nasza w chwale i potędze. Jeno jeszcze miłość bratnią wzbudzić nam w sobie trzeba, wytepić ona zawisć partyjną, co nas klóci. Niech się złączą dłonie pana, robotnika i chłopca, niech znikną stany, niech powstanie jeden Naród, jeden Lud polski szczęśliwy, wolny w wolnej Ojczyźnie!
Stef. Kotaniec.

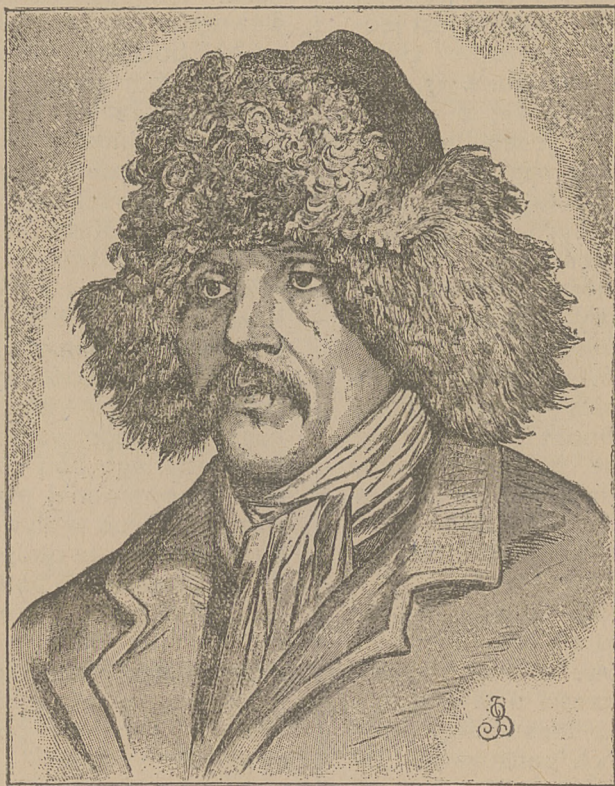
LITWA.

(Dokończenie).

Nieokreślone bliżej przez lat kilka połączenie Litwy z Polską od roku 1401 było unją osobistą, to znaczy polegało na tem, że oba kraje miały wspólnego władcę: w jednej osobie łączyły się godności króla polskiego i najwyższego księcia litewskiego; na Litwie rządy bezpośrednio sprawował wielki książę, zastępca najwyższego księcia. Ponieważ monarchją dziedziczną była tylko Litwa, a Polska już w pierwszych dziesiątkach lat 15 wieku przeszła do rządu państw, wybierających królów — więc związek mógłby się rozzerwać w razie, gdyby władza królewska w Polsce dostała się w inne ręce, niż wielkoksiążęca na Litwie. Akty unji więc ustanawiały, że przy wyborach (elekcjach) królów polskich miała brać udział doradczy i Litwa, to jest wielki książę i bojarzy. W ten sposób starano się zapewnić, iż wspólne obrady doprowadzą do wyboru na króla polskiego osoby, która na mocy zasad dziedziczenia obejmie władzę wielkoksiążęcą na Litwie. Odpowiednie postanowienia w aktach unji ustalały, że oba państwa mają sobie śpieszyć z radą i pomocą i pomagać sobie przy odparciu wroga. Akt unji wystawiony w 1413 roku w Horodle wspólnie przez Jagiełłę i Witolda w obecności rady królewskiej pol-

skiej i bojarów litewskich, obok szeregu przepisów, ustalających związek państw, zawierał i inne doniosłe postanowienia, naprzykład o nadaniu bojarom litewskim herbów szlachty polskiej, co było ważne dla rozwoju warstwy wyższej społeczeństwa litewskiego, albo o możliwości wspólnych zjazdów polsko-litewskich dla omawiania spraw wspólnych.

W 1440 roku zerwał się związek Litwy z Polską, gdy na czele państwa litewskiego stanął wielki książę, nie uznający zwierzchnictwa Polski. Po 7 latach, wskutek powołania na tron polski Kazimierza Jagiellończyka, przywrócony został związek tych dwóch krajów w postaci unji osobistej; nie stwarzano już osobnej godności wielkiego księcia zastępcy dla Litwy, lecz król polski, jako wielki książę litewski bezpośrednio wykonywał rządy i na Litwie. Po śmierci



Mieszczanin z Wileńskiego.

ny na Litwie i w Polsce. Unja pozostała więc aż do 1569 wyłącznie unją osobistą. Dopiero sejm lubelski z roku 1569 zmienił ten stosunek przez akty, noszące nazwę Unji lubelskiej.

Układy o ścisłe połączenie Litwy z Polską prowadzono już kilka lat wcześniej na Sejmie Warszawskim, na który przybyli wysłańcy sejmu litewskiego, oraz na Sejmie Parczowskim. Z tych układów, które jeszcze

do ostatecznego zespolenia nie doprowadziły, pozostało ważne tylko zrzeczenie się przez Zygmunta-Augusta na rzecz Korony, to jest Polski, praw dziedzicznych Jagiellonów do tronu wielkoksiążęcego. Uregulowanie stosunku obu państw ostatecznie załatwione zostało dopiero w Lublinie, gdzie obradowały oba sejmy polski i litewski. Na sejmie tym król, uznając dawne pretensje Pol-

ski do pewnych części Wielkiego Księstwa, wcielił do Korony województwa wołyńskie, braclawskie, podlaskie i kijowskie, i w specjalnych aktach określił ich stosunek do Polski, poczem z resztą obszaru Wielkiego Księstwa, składającego się z dziewięciu województw i ziemi Żmudzkiej, zawarto zatwierdzony przez obydwie sejmy układ, noszący nazwę unji lubelskiej. Podług tej rzeczywi-

ski do pewnych części Wielkiego Księstwa, wcielił do Korony województwa wołyńskie, braclawskie, podlaskie i kijowskie, i w specjalnych aktach określił ich stosunek do Polski, poczem z resztą obszaru Wielkiego Księstwa, składającego się z dziewięciu województw i ziemi Żmudzkiej, zawarto zatwierdzony przez obydwie sejmy układ, noszący nazwę unji lubelskiej. Podług tej rzeczywi-

stej unji oba państwa są wobec siebie równorzędne — zwać się razem Rzeczpospolitą Polską. Miały mieć jednego władcę, obieranego przez Koronę i Litwę na wspólnym zjeździe w obrębie granic polskich. Koronacja nowego króla miała się odbywać w Krakowie; odpadło osobne podniesienie go na wielkie księstwo. Król miał przez koronację prawo i do tytułu wielkiego księcia Litwy. Król potwierdzał wspólnie prawa dla Korony i dla Litwy, i to tylko pod pieczęcią Koronną. Odtąd „Korona i Wielkie Księstwo litewskie jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nie różna, ale jedna wspólna Rzeczpospolita, która się z dwóch państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła“. Jedno państwo przedstawiała Rzeczpospolita na zewnątrz; w stosunku do innych państw występowała jako całość, miała wspólną politykę zagraniczną. Na wewnątrz oba państwa miały wspólny sejm, powstały przez połączenie obu sejmów dotychczasowych koronnego i litewskiego. Zresztą jednak, Litwa zachowała odrębność państwową. Miała dalej swoje osobne wojsko, które sama utrzymywała, zachowała odrębny skarb, wraz z odrębnymi źródłami dochodu, swoje własne prawo sądowe i t. d.

Związek obydwóch państw z biegiem lat zacieśniał się coraz bardziej. Wspólność sejmów, a więc wspólność przeważnej części ustaw, wpływała bardzo na ujednostajnienie stosunków w obydwóch państwach. Litwa przejmowała dobrowolnie wiele urzędów polskich, które uznała za wyższe i godne utrwalenia u siebie. Sejm czteroletni z końca 18 stulecia powiększył ilość wspólnych instytucji, wydał szereg praw wspólnych w rzeczach najpierwszej wagi, aż wreszcie Konstytucja 3 Maja usunęła dwoistość, tworząc z Wielkiego Księstwa i Korony jednolite państwo. Osobna ustawa, nosząca nazwę „poręczenia wzajemnego obojga narodów“, dopełniła ustawy Trzeciego Maja, wyraźnie stwierdzając, że unja przestała istnieć, a zastrzegając pewne drobne ślady

dawnej odrębności Wielkiego Księstwa.

Tak, w krótkim przedstawieniu ułożył się w przeszłości zewnętrzny stosunek Polski i Litwy. Co do wewnętrznych stosunków w Wielkiem Księstwie Litewskim—to naogół rozwijały się one na wzorach, zaczerpniętych z Polski. Litwa w ramach unji mogła rozwijać się samodzielnie, nie poszła jednak tą drogą; widząc wyższość wielu instytucji i urzędów w Polsce, przejmowała je dobrowolnie, doskonaląc tym sposobem swoje życie wewnętrzne. Zazwyczaj nie przenoszono polskich urzędów na Litwę bez żadnych zmian, przeciwnie, biorąc tylko przykład, dostosowywano je do warunków miejscowych tak, aby jak najlepiej odpowiadały tamtejszym potrzebom. W ten sposób Litwa przyspieszała rozwój swego życia wewnętrznego.

Związek Litwy z Polską jest wyjątkowym w dziejach całej ludzkości przykładem dobrowolnego zespolenia się dwóch narodów w jednym ustroju państwowym, w imię najpiękniejszych hasel bratniego współżycia i rozwoju wewnętrznego pod osłoną zdwojonej siły samoobronnej przed zaborczymi wrogami. Pod wpływem tego związku, zawartego za obopólną wolą i zgodą przedstawicieli obu narodów, dzięki zjednoczeniu, które żadnej ze stron niczego nie ujęło, a jednej z nich przysporzyło tak doniosłych praw i wolności, przeżyły oba narody kilka wieków wspólnej potęgi, blasku i chwały.

* * *

I w późniejszych latach złej doli Litwa i Polska czerpała siłę do zniesienia klęsk w swem bratnim zbliżeniu, utrwalonem przez lata współżycia.

W ostatnich dopiero latach do tego dziejowego prawdziwie twórczego stosunku dwojga narodów wkładać się poczęły jakieś zgrzyty, zrodzone chyba gdzieś poza duszą polską i poza litewską. Nie z miłości, budującej idą one, ale z nienawiści, która burzyć tylko potrafi. Rozwijający się ruch narodowy litewski, pragnący

powołać cały lud do świadomości narodowej i udziału w odrodzeniu i rozwinięciu rodzimych wartości kultury litewskiej, o tyle będzie dla przyszłości narodu litewskiego prawdziwie wartościowym, o ile opierać się będzie na budzeniu najszlachetniejszych pierwiastków duszy ludzkiej, a nie jak to bywa, na narzucaniu nienawiści przez nieprawdziwe przedstawianie przeszłości, z której jedynie wzory piękne i budujące pozostały dla obojga narodów. Należy wierzyć, że tylko, okropne długoletnie nieszczęścia, jakie spadły zarówno na Polskę jak i na Litwę, mogły stworzyć warunki, zdolne chwilowo zamącić jasność sądu w niektórych umysłach — i tem, do stosunku przez Boga i wiekową przeszłość zakreślonego, wprowadzić zgola obce bratnim narodom uczucia.

Zdobyczą z tej strasznej wojny niech będzie i oczyszczony z naleciałości lat niewoli, bratni budujący stosunek wolnej Polski i Litwy.

W. Bzowski.

Pisząc powyższe, korzystano z następujących książek: Michał Römer—„Litwa“, Stanisław Kutrzeba—„Historja Ustroju Polski“, tom II—Litwa.

Zygmunt Padlewski.

Dnia 15 maja upływa 55 lat, jak śmiercią bohaterską zginął Zygmunt Padlewski, rozstrzelany w Płocku przez moskali. Padlewski, jedna z najszlachetniejszych postaci roku 1863, piastował w powstaniu godność członka Rządu Narodowego i zarazem generała Województwa Płockiego.

Dawniejszy oficer rosyjski, gdy objął podkomendną sobie dzielnicę, zastał tam (w Płockiem) stosunki wprost rozpaczliwe, partje powstańcze rozbite, obywateli powstaniu niechętnych, stronnictwo powstańcze niepowodzeniami dotychczasowemi zupełnie zdemoralizowane, brak broni i ludzi.

Posiadał umysł podniosły, unosił go zapał szlachetny, lecz równocześnie był niesłuchanie wrażliwy. Nic

więc dziwnego, że okoliczności te wywarły na niego wpływ przygnębiający. Wychowany w tradycjach powstania listopadowego (1831 r.) pełen gotowości do poświęcenia dla sprawy wszystkiego, wierzący w konieczność powstania, a z początku nawet i w możliwość zwycięstwa, teraz zawiedziony w swoich nadziejach, przagnął zaniechać dalszej walki i wydać rozkaz złożenia broni. Rząd Narodowy jednak nakłonił go do wytrwania. W Padlewskiego wstąpiła nowa energia i nowa wiara.

Nie będziemy tu opisywali przebiegu wszystkich walk, jakie Padlewski stoczył z wojskami rosyjskimi, a przejdziemy odrazu do walk jego ostatnich, podczas których bronił się, jak lew w matni. Gdy Padlewski na czele oddziałów swoich znalazł się pomiędzy rzekami Bugiem i Narwią, moskale poczęli go osaczać wielką siłą wojskową od strony Łomży i Płońska. Padlewski za słaby, aby się mierzyć z tak przeważnemi siłami ruszył szybko ku Narwi, przeprowił się szczęśliwie przez tę rzekę, poniszczył wszystkie mosty, łodzie i promy i forsownym marszem dopadł do Myszynca, miasteczka położonego wśród leśnej puszczy, zamieszkałej przez patrijotycznie usposobionych kurpiów.

Tu miał nadzieję odpocząć i sprrowadzić z pobliskich Prus broń, dawno zamówioną i przyobiecana. Ale już po dwóch dniach zaatakowały go cztery kompanje piechoty i 400 kozaków. Rozpoczęła się bitwa, w której Padlewski złożył dowody nieustraszonej odwagi i waleczności. Sam prowadził wśród gradu kul swoich kosynierów do ataku, widoczny zdala, bo nosił biały kożuszek i białą konfederatkę z piórem, miał cały ubiór postrzelony. Ostatecznie mimo wszystko, przeważająca liczba wojska nieprzyjacielskiego i broń lepsza przemożły, a tylko zapadająca noc ocaliła powstańców od zupełnej klęski. Rosjanie ścigali oddział powstańczy zawzięcie; wśród nieustających marszów i potyczek upadali ze zmęczenia, tracili ducha i fantazje. Sam Padlewski, znękany niepowodzeniami,

zawiedziony już we wszystkich swoich nadziejach, po kilku jeszcze niepomysłnych utarczkach z moskalami, rozpuścił oddział pieszy, na czele jazdy zaś pośpieszył w okolice Mławy (22 marca) i napisał do Rządu Narodowego prośbę, aby go przeniesiono do innego województwa, albo też pozwolono wyjechać za granicę. Rząd nie zgodził się ani na dymisję ani na przeniesienie i w dalszym ciągu zachęcał do wytrwania.

Pozostał więc i otrzymawszy wiadomość, że z Prus Zachodnich w kroczy w Płockie oddział i będzie go oczekiwać we wsi Rudnikach Małych nad Drwęcą, pojechał na miejsce oznaczone. W drodze jednak został pojmany przez podjazd kozacki, odesłany do Płocka i tu za wyrokiem rosyjskiego sądu wojennego rozstrzelany dnia 15 maja. Zginął spokojnie i odważnie, jak dobry chrześcijanin i bohater.

Pogadanka i jej znaczenie.

Koła nasze przebudziły z uśpienia zastępy młodzieży, tak męskiej, jak i żeńskiej. Trzeba nam jednak nie zapominać, że mamy młodzież ciemną tam nawet, gdzie istnieją koła młodzieży: młodzież ta jeszcze nie zrozumiała ruchu ku lepszemu.—Łatwiej nam będzie pracować później z sąsiadami, czy to na roli czy przy innej pracy, jeżeli ci sąsiedzi pokochają pracę swą, będą ją posuwali naprzód. To też warto podjąć nam pracę by wciągnąć wszystkich do tych kół. Prawda, mamy ku temu dużo przeszkód, ale rąk nie opuszczajmy! Szukajmy sposobów przyciągnięcia młodzieży pod nasze sztandary. Jeden z tych sposobów to zorganizowanie całego szeregu pogadank. Pogadanki te są niezbędnymi nie tylko dla przyciągnięcia innych, ale i dla tych, co już pracują w tych kołach. Musimy bowiem przez swoje koła dać członkom coś realnego. Prawda mamy w kołach sekcje: teatralną, muzyczną, wycieczkową i t. p., ale żadna z nich

nie obejmie całości—wszystkich członków i nieczłonków. Nie chcę tu osłabiać wartości tychże sekcji—przeciwnie—one dają nam bardzo dużo, ale nie mogą dać wszystkiego.

Zachodzi teraz pytanie: kto ma nam pogadanki wygłaszać? Są na to cztery siły: inspektorzy kół okręgowych, których dotychczas mamy bardzo mało, inteligencja miejscowa — nauczycielstwo ludowe i my sami.

Z tych sił moglibyśmy stworzyć te sekcje „odczytowo-fachowe“, jak nam projektuje kol. Bojarska w 14 numerze „Drużyny“. Pogadanki te wytworzyłyby nam nie tylko zainteresowanie, ale po maleńku nauczyłyby wszystkich i na wszystko inaczej patrzeć. Pobudziłyby do pracy ducha twórczego. Dałyby nam skrzydła do lotu.

Stworzenie tych sekcji „odczytowo-fachowych“ podniosłoby wartość kół naszych pod względem wychowania i oświaty wogóle. Zabierzmy więc się energicznie do zorganizowania po okręgach jaknajprędzej całego szeregu tychże pogadank.

L. Staszyński.

O sprawie rolnej.

IV.

Posłów do Sejmu ustawodawczego wybierano pod dwoma najbardziej wyraźnymi hasłami: żeby opracowali konstytucję dla Państwa Polskiego i przeprowadzili reformę rolną. To też ta ostatnia sprawa stała się najbardziej żywotną, od czasu, jak się tylko posłowie zjechali do Warszawy.

Zaraz na wstępie wszystkie stronnictwa wypowiedziały się w deklaracjach, jak myślą sprawę rolną rozwiązać. Następnie zaczęły napływać opracowane przez Kluby stronnictwa wnioski z projektami tych reform.

Pierwszy wpłynął wniosek posłów Witosa i towarzyszy z Pol. stronnictwa Ludowego grupy „Piasta“, który wzywa sejmową komisję rolną, aby w przeciągu 2 miesięcy opracowała

projekt nowego ustawodawstwa rolnego, uwzględniając w nim następujące zasady. 1) Właścicielami gospodarstw rolnych mogą być tylko ci, którzy na nich pracują. 2) Przyszły ustrój rolny w Polsce musi się oprzeć na zdrowych gospodarstwach włościańskich. 3) Dla tego celu muszą być rozprzedane za pośrednictwem państwowego Banku ziemskiego dobra państwowe, majorackie, pruskiej Komisji kolonizacyjnej, rosyjskiego Banku włościańskiego, duchowne dobra, należące do byłych domów panujących, dobra, kupione w czasie wojny z zysków lichwiarskich, wreszcie ziemie, wykupione przymusowo od właścicieli ziemskich, przy pozostawieniu im wraz z rodziną od 100 do 200 morgów. Lasy winny być upaństwowione z wyjątkiem lasów włościańskich i gminnych.

Z kolei napłynął do Sejmu wniosek posła Stapińskiego i towarzyszy, od łona hodowców galicyjskich, żądający od rządu, aby sporządził wykaz wszystkich dóbr, nadających się na parcelację, aby przedłożył ustawy: o wywłaszczeniu ziemi potrzebnej dla bezrolnych i małorolnych; o dostarczeniu pieniędzy na uruchomienie nowo powstać mających gospodarstw; o powołaniu odpowiedniego urzędu dla przeprowadzenia działań rolnych.

Następnie wpłynęły dwa wnioski, opracowane przez Klub Polskiego stronnictwa Ludowego grupę „Wyzwolenia“, w których jeden podpisany przez posła Stolarskiego i tow., żądał powołania do życia powiatowych komisji rolnych, dla zebrania odpowiednich wiadomości w sprawie rolnej, a drugi, podpisany przez Kurczaka i tow., żądał od Ministerjum rolnictwa przedłożenia w przeciągu dwóch tygodni projektu ustawy o Urzędzie kolonizacyjnym.

Pozatem Polskie Zjednoczenie Ludowe wystąpiło również z wnioskiem w sprawie rolnej podpisanem przez ks. Zdziennickiego i tow. Wniosek żądał od rządu przedstawienia ustawy, rozwiązującej całokształt sprawy rolnej, bez uciekania się do wywłaszczenia folwarków. Zamiast tego pro-

ponuje wniosek utworzenie Państwowego Banku parcelacyjnego, któremu przysługiwałoby prawo pierwokupu majątków prywatnych. Bank ten miałby do rozparcelowania ziemie państwowe, majorackie, poduchowne, poklasztorne i nabyte z wolnej ręki. Oprócz tego wniosek żąda wprowadzenia podatku postępowego w stosunku do ilości posiadanej ziemi, zniesienia ordynacji i zapobieżenia skupianiu się obszarów rolnych.

Oprócz stronnictw politycznych z projektem w sprawie rolnej wystąpili także ziemianie, zorganizowani w Związkach Ziemian. Zwrócili się do Marszałka Sejmu z odezwą, w której zaofiarowują półtora miliona morgów ziemi na parcelację, z posiadanych obszarów w Królestwie Kongresowym, w zaborze pruskim i austriackim, po cenach przedwojennych z uwzględnieniem spadku wartości pieniądza. Swoją projekt uzasadniają szkodliwością uchwalenia ustawy o wywłaszczeniu obszarów dworskich. Wnioski te wszystkie odesłano do komisji rolnej, na której minister rolnictwa Janicki przedstawił dnia 27 marca projekt rządowy rozwiązania sprawy rolnej.

Projekt ten przeznaczał na parcelację i kolonizację: ziemie dawnych domów panujących; oparte na przywileju (majoraty i donacje); poduchowne; należące do cudzoziemców; ziemie, nabyte w czasie wojny przez osoby, które się nie trudnią rolnictwem; dobra, które były wypuszczone dłużej niż 15 lat w dzierżawie i wreszcie część dóbr prywatnych, przekraczających określoną przez ustawę ilość.

Ilości tej, po nad którą grunta folwarczne winny być przymusowo wykupione, ministerjum rolnictwa nie ustaliło.

Następnie projekt szeroko omówił, komu i na jakich warunkach może być oddana ziemia, jakie w tym kierunku należy wydać ustawy. Po odczytaniu tego projektu wpłynęły do Sejmu jeszcze dwa wnioski.

Praca oświatowa w wojsku.

Ci z was, którzy znają lepiej dzieje ojczyście wiedzą, że w Legjonach Dąbrowskiego wytworzył się nowy typ oświatowej pracy pod nazwą „szkół obozowych”. Uczniami byli tam żołnierze, profesorami oficerowie.

Szkołki te, nieraz przy pomruku armat prowadzone, zostały nam dobre wspomnienia, miały one wychować żołnierza-obywatela o światopoglądzie republikańskim, a wiecie czytelnicy, że na to pojęcie składa się wielka cnota i wielka prostota, oraz braterski stosunek do ludzi.

Takie szkoły obozowe powstają obecnie po wszystkich pułkach, pod nazwą „Uniwersytetów żołnierskich”. I znów jak dawniej, uczniami będą tam polscy żołnierze, nauczycielami oficerowie, rzadziej i zapewne tylko z początku, ludzie cywilni. — Do pomocy „Uniwersytetom żołnierskim” stają w armii naszej „biblioteczki ruchome” z dobrym doбором książek i pożyteczne żołnierskie piśmko wydawane przez Komisję Wojskową p. t. „Wiarus”. Wiedziecie więc wy, co do wojska na mocy poboru, uchwalonego przez Sejm pójdziecie, że na progu nowego życia powita was w mrocznych koszarach promyk słońca, a tym promykem będzie światło wiedzy, podane bratnią dłonią oficera-oświatowca bardziej wyształconego, tobie, Bracie żołnierzu.

Ponieważ pobór zabrał i braci będzie jeszcze moich licznych wychowawców z Kół Młodzieży i szkół rolniczych, oraz współpracowników z różnych organizacji wiejskich, więc rzecz prosta, zainteresowałam się pracą oświatową wśród żołnierzy i poszłam poznać tych, co nią w Sztabie Generalnym w Warszawie kierują. Poinformowana przez tych oświatowców uprzejmie, zrobiłam dla nich to, na co mnie było stać, a więc dwa katalogi i program wykładów dla takiego „Uniwersytetu żołnierskiego”, mojem zdaniem niezbyt biednych.

Ponieważ i wy, czytelnicy „Drużyny” a wychowawcy szkół rolniczych marzycie już o przekształceniu jednej ze szkół rolniczych na „Uniwersytet Ludowy”, więc nie obojętnem może dla was będzie dowiedzieć się, jaki program „Uniwersytetu żołnierskiego” opracowałam dla tych z was, którzy już dostąpili zaszczytu i szczęścia, że w szeregach armji narodowej się znajdują.

Proszę was o uważne przeczytanie i przemyślenie tego programu i o wyrażenie o nim waszego zdania w „Drużynie”.

- 1) Historia Polski ze szczególnym naciskiem na dzieje porozbiorowe.
- 2) Dzieje naszych powstań, aż do czasów ostatnich.
- 3) Dzieje wielkich Polaków, jako przyczynek do krzewienia czci dla bohaterów.

- 4) Krajoznawstwo.
- 5) Kultura naszego ludu. Kultura polska wogóle.
- 6) Historia demokracji w Polsce.
- 7) Historia oświaty w Polsce w trzech zaborach.
- 8) Dzieje włościaństwa u obcych i u nas.
- 9) Dzieje wsi polskiej.
- 10) Mieszczaństwo i jego dzieje.
- 11) Historia miast i rzemiosł w Polsce.
- 12) Dzieje rolnictwa na całym świecie i u nas.
- 13) Życie społeczne na ziemiach polskich.
- 14) Co to jest państwo współczesne i jak się ono rządzi.
- 15) Samorząd szkolny.
- 16) Co to jest polityka?
- 17) Prawa i obowiązki obywatelskie.
- 18) Kwestja agrarna i różne sposoby jej rozwiązania.
- 19) Kwestja robotnicza.
- 20) Kooperatywa, jako szkoła samorządu i program życia.
- 21) Wielkie choroby społeczne.
- 22) Co to jest ekonomja społeczna.
- 23) Co to jest ekonomja polityczna.
- 24) Jak należy żyć, aby być człowiekiem moralnym.
- 25) Najciekawsze zjawiska w świecie.
- 26) Najcelniejsze utwory naszego piśmiennictwa.

Oto macie czytelnicy program, który uznałam za odpowiedni przedstawić Zarządowi „Uniwersytetu żołnierskiego”. Układając go, miałam na myśli przedewszystkiem potrzeby umysłowe młodzieży ludowej, która w wojsku naszym będzie stanowić napewno do 80% żołnierzy. A że młodzież ta w obecnej chwili ma dość szeroką skalę zainteresowań, więc bracie to należy pod baczną uwagę i nie obniżać zbyt nio poziomu tych wykładów. I jeszcze jedno: młodzież nasza będzie w wojsku służyć krótko, niechże pamięć o oświacie, tam nabytej zatrzyma długo potem we wdzięcznem wspomnieniu. A będzie tak napewno, jeśli wiedza, zdobyta przez nią na „Uniwersytetach żołnierskich” będzie dla niej wskazówką na dalszą drogę życia.

Stefanja Bojarska.

Z gimnastyki i sportów.

Każde społeczeństwo zdolne jest do życia wtedy tylko, gdy składa się ze zdrowych i silnych jednostek. Takim też było społeczeństwo polskie. Wspomnijmy sobie tylko pamiętniki Paska, które doskonale przedstawiają obywatela XVII stu-

lecia. Znamy wszyscy i kochamy od dzieciństwa tego buńczuczego zawalidrogę, tego awanturnika, o układnych pozorach grzecznego kawalera, tego wojaka, obdarzonego sprawnością tak wielką, że dzięki jej mocen był wytrwać wszelkie opresje i mozoły kilkunastoletniej zawieruchy wojennej. A i Adam Mickiewicz został obrazem ludzi z końca XVIII i początku XIX stulecia, jako krzepkich i silnych do żołnierki jedynych, w naukach mniej pilnych. Ale właśnie już koło połowy XIX stulecia zaczyna się zwyrodnienie pewnej części naszego plemienia.

W tym to czasie zaczyna się rdzenny przewrót w stosunkach społecznych i ekonomicznych naszego kraju: powstaje wielki przemysł fabryczny. Tworzą się olbrzymie zbiorowiska ludzkie, jak np. Warszawa, Łódź, które mieszczą w swych murach prawie około 15% ludności całego Królestwa Kongresowego. Otóż jest to smutną prawdą, o której wiedzą wszyscy, ale o której wszyscy zapominają, że warunki życiowe miast wielkich są dla rodzaju ludzkiego złowieszcze i zgubne; jest to nawet prawdą do tego stopnia, że w niektórych miastach Europy żywotność gatunku wyczerpuje się już w trzecim pokoleniu.

Jeżeli teraz zważymy, że miasta wszystkie powstały z ludności wiejskiej, że właśnie miasto powiększa się głównie dzięki wyzyskaniu coraz nowej daniny ludzkiej z wiejskich obszarów—to zrozumiemy jakie niebezpieczeństwo grozi narodowi naszemu. Ale to się dzieje wszędzie i wszyscy aż nadto dobrze wiemy, że miasta i przytym miasta wielkie w dalszym ciągu istnieć będą musiały z całym swym zgubnym wpływem.

Nie jeden, czytając te słowa, pomyśli, dlaczego inne narody istnieją, są krzepkie i silne—choć u nich całe państwa są prawie jednym miastem? Odpowiedź jest dość prosta. Toż samo niebezpieczeństwo groziło społeczeństwom zachodu, ale obejrzały się one rychło za środkami zaradczymi.

Przedewszystkiem pomyślano o

wzmocnieniu fizycznym mieszkańców miast, następnie mieszkańców wsi. I my musimy tą drogą kroczyć. Jeżeli młodzież nasza wiejska będzie zdrowa i silna—tu po przeniesieniu się do miasta—jej organizm będzie dość odporny na zgubne wpływy miasta. Mówię tu głównie o młodzieży, gdyż młodość jest synonimem zdrowia i jak powiada Hipokrates, „starość jest sama przez się chorobą“.

A więc młodzież nasza powinna myśleć o swym rozwoju fizycznym i poprawie rasy, ażeby ochronić społeczeństwo nasze od licznych nieszczęść, trosk, nędzy, wypływających z fizycznego charactwa. A droga do tego celu jest nietrudna. Przecież posiadamy środki dla wszystkich dostępne i niezawodne w skutkach. A środkami tymi są odpowiednio przeprowadzona gimnastyka, sporty i gry ruchowe. I jeśli młodzież nasza zajmie się usilnie rozwojem fizycznym przy jednoczesnej pracy nad kształtowaniem się ducha, to zasada „w zdrowym ciele zdrowy duch“ będzie panowała w umysłach naszego narodu i tak wzmocnione Państwo Polskie będzie tym pewniej i skuteczniej walczyło z piętrzącymi się zewsząd przeciwnościami.

Edward Nehring.

Z kół i związków młodzieży.

Dnia 13 maja b. r. odbędzie się zebra-
nie Wychowanic i Wychowawców szkół
i Kursów Rolniczych. Okręgu Kujawskie-
go w Włocławku, w Klubie Kujawskim
o godz. 10-tej rano. Prosimy Koleżanki
i Kolegów o jaknajliczniejsze przybycie.

ZARZĄD KOŁA.

Głos w sprawie kółek młodzieży.

W ostatnich paru latach, jak grzyby po deszczu, tak w całym naszym kraju jedno po drugim powstawały i powstają koła młodzieży, skupiające w swym gronie najdzielniejszą młodzież, tak męską jak i żeńską. I nie dziw. Młodzież zrozumiała już potrzebę kształcenia i doskonalenia się

i tylko nie wie, jak się ma kształcić, jak doskonalić. Kształcenie się w szkołach lub samemu w pojedynkę kosztuje dosyć drogo, a doskonalić się samemu wprost niesposób. Dlatego też, gdziekolwiek zjawi się ktoś, co umie wskazać i poprowadzić inną, niekosztowną, a dla każdego dostępną drogę do samokształcenia i doskonalenia, to zaraz koło niego gromadzi się młodzież, tworząc koło. Zapal i poświęcenie w nowo powstającym kole jest ogromne. Młodzież płaci składki, chętnie przychodzi na zebrania, chce pracować. Najczęściej zaraz uczy się komedylek, by zapomocą odpowiednich sztuczek, dać szlachetną rozrywkę ogółowi i sobie, a uzbierane pieniądze obrócić na książki i gazetę. Koła zakładają czytelnie, urządzają kursy dla dorosłych i chóry śpiewacze, a nawet miejscami orkiestry i strażę ogniową. Wszystko to jednak powstaje tam, gdzie przewodniczącym koła jest człowiek oświecony, pełen twórczej inicjatywy i czynu. Niestety, ludzie twórczych mamy bardzo mało. Dlatego też, często powstaje kółko, prezes urządzi parę zebrań, nieraz i parę komedylek młodzież odegra i na tym koniec. Prezes już nie wie na co ma zwoływać zebrania, a jeśli kiedy niekiedy i zwoła, to zebranie jest nudne, niema o czem mówić. Młodzież się znudziła, przestaje płacić składki miesięczne i chociaż się nie wypisuje—koło zamiera.

W takim to stanie znajduje się koło młodzieży w Troszynie pow. Ostrołęckiego, założone już blisko 2 lata temu, a rok już śpiące; w Kleckzowie tegoż powiatu, założone w październiku 1918 r.; w Łatowiczu ziemi Mińsko-Mazowieckiej, a zapewne i w wielu innych miejscach, tylko się o tem nic nie pisze.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego kółka, z takim zapalem zakładane, tak prędko zamierają? W czem tkwi przyczyna ich upadku? Czy w owym przysłownym „polskim słomianym ogniu”?

Po części tak. Główna jednak przyczyna leży gdzieindziej. Nie można winić członków koła, gdyż oni, chociaż zapal pierwotny po pewnym czasie tracą, to jednak po każdym dobrze poprowadzonym zebraniu, po każdej udanej komedylece lub odczycie na nowo go odzyskują. Nie zawsze jest też winien zarząd z prezesem na czele, gdyż bądź co bądź są to jednostki najdzielniejsze z danego środowiska, a prawie nigdy nie można ich posądzać o brak dobrych chęci, lub lenistwo. Przyczyna leży w tem, iż zarząd, a szczególnie prezes, wyczerpawszy swoje pomysły, w prowadzeniu koła, a nie mając skąd wziąć wzorów do naśladowania, nie wie co ma robić i koło powoli zamiera.

Ponieważ zasadniczą przyczyną zamierania kółek jest brak wzorów, które naśladować mogliby prezesi pracę w kółkach ożywić, dlatego pożądanem wielce byłoby, aby ludzie, prowadzący kółka młodzieży z powodzeniem, zechcieli się swem doświad-

zeniem i pomysłami podzielić z ogółem czytelników „Drużyny”.

Pisząc te parę słów sądzę, że głos mój nie pozostanie bez echa i, że znajdują się ludzie, którzy sprawę śpiących kółek wezmą sobie do serca i budzą je.

J. Tarkowski.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

⇒ Na frontach wojennych powodzenie nie opuszcza naszego żołnierza. Na froncie Litewsko-Białoruskim bolszewicy wciąż ustępują pod naporem wojsk naszych. Cała ziemia Grodzieńska została opuszczona przez Niemców i zajęta przez nasze oddziały.

⇒ W oswobodzonym Wilnie radosny nastrój trwa bez przerwy. Dnia 27 kwietnia przybyła tu komisja sejmowa, złożona z posłów Bagińskiego, Dąbskiego, Erdmana, Michałaka i Ziemeckiego. Ludność polska i białoruska wyraża wszędzie najwyższą radość z powodu wyzwolenia z pod panowania bolszewickiej tyranji i wypowiada zgodnie w imieniu całego powiatu, wyrażoną już na zjeździe przedstawicieli wszystkich parafji w dniu 5 stycznia, chęć łączenia się z Polską.

W dniu 27 kwietnia odbył się w Wilnie olbrzymi wiec ludowy. Wiec ten został poświęcony wyrażeniu radości z powodu oswobodzenia Wilna, wzięli w nim udział także posłowie. Wszyscy mówcy zażądali w swych przemówieniach organicznego zespolenia z Polską, poczem wśród radosnych okrzyków i oklasków uchwalono następującą rezolucję:

1) Zebrani na wiecu w dniu 27 kwietnia mieszkańcy Wilna i jego okolic wyrażają niezłomną wolę i najgorętsze życzenie, aby ziemie nasze, oswobodzone przez dzielnych naszych żołnierzy, stanowiły nierozłączną całość z resztą ziem polskich, jako jedno wspólne państwo. 2) Żądamy przyspieszenia wyborów do Sejmu w Warszawie, ponieważ dotychczas nie mamy tam posłów z ziemi naszej. 3) Wiec, wyrażając cześć dla polskiej armji, wzywa najgoręcej każdego prawego syna ojczyzny, by wstępował do szeregów w celu jej obrony.

Uchwalono następnie wysłać do Sejmu następujący telegram: Prastare Wilno, znicz ducha i kultury polskiej, zdobyte przez bohaterski wysiłek armji ojczystej, śle swemu rządowi, prześwietnemu Sejmowi i umiłowanej Warszawie wyrazy głębokiej wdzięczności za wybawienie z ucisku barbarzyńskich hord. Krwią polską zbryzgane Wilno, tem silniej związane zostało z sercem Polski, Warszawą, i odczuwając gorąco ten nierozrwalny związek, poddając się rozkazom rządu polskiego, tylko jego

władzę całkowicie uznając nad sobą. Serca wszystkich Polaków, przepelnione wdzięcznością i miłością ojczyzny, zwracają się ku Wiśle. Niech żyje rząd i Sejm! Niech żyje Warszawa, niech żyje Wódz armji, niech żyje Polska! Hołd ten składają zebrańni na wiecu ludowym Polacy miasta Wilna.

☉ **Powrót Naczelnika z oswobodzonego Wilna** był Jego wielkim tryumfem. Na dworcu Wiedeńskim powitali Go przedstawiciele rządu, sejmu i władze miejskie. Tłumy ludu zaległy ulice. Przez całą drogę, od dworca do Belwederu zgromadzone tłumy witały Naczelnika okrzykami, a ustawione wojska z orkiestrami oddawały honory wojskowe. Do powozu zwycięskiego wodza publiczność rzucała kwiaty.

☉ **Pod Lwowem wojska nasze** znów odniosły zwycięstwa nad hajdamactwem ukraińskim tak, że miasto całkowicie znajduje się już poza ogniem armat nieprzyjacielskich. Wściekła dzicz, ustępując przed bagnetem polskim, niszczy wszystko na swej drodze. Płoną więc wsie polskie, dobytek ludu naszego ulata z dymem, dziki wróg morduje spokojnych mieszkańców.

☉ **Na froncie niemieckim** toczą się tylko drobne utarczki.

☉ **Przyjazd wojsk gen. Hallera** do rozpaczy doprowadza naszych wrogów. Ukraińcy zwrócili się z protestem do Klemanso (Clemenceau) z powodu wysłania wojsk Hallera do Polski oraz z powodu zamierzonego utworzenia granicy polsko-rumuńskiej.

Także i Niemcom Haller nie przypada do smaku. Złożyli oni również protest przeciw mowie wygłoszonej przez Generała w Krotoszynie. W mowie tej generał Haller wypowiedział przekonanie, że Gdańsk i Górny Śląsk muszą wrócić do Polski. Niemiszki tracą trochę już zdrowy rozsądek, a to bardzo zły znak!..

☉ **Sprawa Gdańska** została już przez kongres pokojowy załatwioną. Miasto Gdańsk będzie korzystało z tych samych praw i przywilejów, jak za dawnych czasów Rzeczypospolitej Polskiej. Gdańsk będzie wolnym miastem, ściśle i po wieczne czasy złączonym z Polską, którego swobody będą zagwarantowane i przestrzegane przez Ligę Narodów.

Kwestja Cieszyna, Spisza, Orawy i Mazurów Pruskich ma być rozstrzygnięta drogą plebiscytu, wszelako pod kontrolą specjalnych komisji kongresowych.

☉ **Sprawa zawarcia pokoju** zbliża się ku końcowi. Do Paryża wyjechali już, zwani przez koalicję przedstawiciele Niemiec. Warunki pokojowe otrzymać mieli oni pierwszego lub drugiego maja.

☉ **Zatarg włosko-amerykański.** Włochy żądały od kongresu przyznania im miasta Rjeki. Wilson jednak przyznał to miasto Jugosławji. Na tym tle powstał zatarg między przedstawicielami Włoch a przed-

stawicielami Ameryki, czego rezultatem był wyjazd Włochów z Paryża. Obecnie toczą się układy w celu załagodzenia zatargu i w Rjeczce prawdopodobnie będzie urządzony plebiscyt (to jest ogólne głosowanie) a nawet już się podobno odbył i ludność opowiedziała się za przyłączeniem do Włoch.

☉ **Rewolucja bolszewicka w Bawarji.** Komuniści niemieccy od czasu do czasu urządzają sobie powstania to w tym, to innym państwie rzeszy niemieckiej. Obecnie ostatnio taka awantura wybuchła w Bawarji. Komuniści zdobyli stolicę Monachjum i zaprowadzili tam swoje rządy. Wojska dawnego rządu obległy Monachjum i podobno już je zdobyły. Przywódcy komunistów i spartakusowców mają być aresztowani.

☉ **Bolszewicka rewolucja na Węgrzech** znajduje się już w ostatnich drgawkach śmiertelnych. Wojska rumuńskie idą naprzód, pędząc przed sobą bezładne kupy węgierskiej czerwonej gwardji. Francuzi mają zająć stolicę Budapeszt.

☉ **Z bolszewickiej Rosji.** Zwycięski pochód wojsk polskich wzbudził ponowny paroksyzm nienawiści bolszewickiej w stosunku do ludności polskiej w Mińsku Lit. W końcu marca została aresztowana nauczycielka p. Zofja Wyrzykowska pod zarzutem należenia do kulturalno-oświatowego kółka młodzieży polskiej, p. Mieczysław Pietrzak znany kooperatysta miejscowy, oraz p. Żeliszaw Januszkiewicz, student.

☉ **Na Syberji** pobito bolszewików i zabrano ich 25.000 do niewoli. Przeciwbolszewicka armja syberyjska posuwa się wciąż naprzód.

☉ **Finlandja** również wystąpiła przeciw bandzie Lenina i Trockiego. Nadeszły depesze do Warszawy, że Finlandczycy wraz z oddziałami rosyjskimi (przeciwbolszewickimi) zajęli Petersburg.

☉ **Wielki ks. Mikołaj**, o którym mówiono, że został zamordowany—żyje. Przebywał on na Krymie, więziony przez bolszewików, po wkroczeniu jednak tam wojsk koalicyjnych, został oswobodzony i wyjechał do Włoch.

Ostatnie wiadomości.

☉ **Zmrok bolszewizmu** już nastaje. Pótwierdza się wiadomość o opuszczeniu Piotrogradu przez bolszewików. Dokładają oni wszelkich starań, aby wieści o tem nie doszły do ludu rosyjskiego.

Rząd bolszewicki w Budapeszcie (na Węgrzech) zwrócił się do poselstwa francuskiego z prośbą o wstawlennictwo, w celu wdrożenia rokowań o poddaniu się.

Monachjum — stolica Bawarji, również została zdobyta przez wojska rządu umiarkowanego.

Tak więc zaraza bolszewicka pomalenku przechodzi.

⇒ **Sprawy pokojowe.** Przedstawiciele Niemiec mają otrzymać warunki pokojowe 6 lub 7 maja. Na rozpatrzenie tych warunków będą mieli trzy tygodnie czasu. Hindenburg, naczelny wódz wojsk niemieckich, zawiadomił swój rząd, że z chwilą podpisania warunków pokoju, ustąpi on ze swego stanowiska, gdyż nie może pogodzić swoich poglądów ze stanem upadku Niemiec.

Różne wieści.

= **3-ci maj świętem narodowym.** Szlakiem Wielkiego Sejmu, którego owocem była właśnie Konstytucja 3 go Maja, pragnie iść Sejm odrodzonej Polski: szlakiem wzmacniania Państwa, uskuteczniania reform politycznych i społecznych w imię tej starej zasady rzymskiej, której słowa są wyrte na sali poselskiej.

— Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem.

Na posiedzeniu 29 kwietnia Sejm jednomyślnie uchwalił Ustawę o święcie narodowym trzeciego maja. Treść uchwały brzmi tak:

Akt 1. Dzień trzeci maja, jako rocznica Konstytucji 1791 roku, ustanawia się w całej Rzeczypospolitej Polskiej, jako uroczyste święto po wieczne czasy.

Akt 2. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Radzie Ministrów.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 3 maja 1919.

Podczas uchwały posłowie socjalistyczni nie byli obecni na sali. Wniosek ich o uchwaleniu święta w dniu 1 maja został odrzucony.

= **Nasz „złoty“.** Nasze „złote“ papierowe drukują się w Paryżu. Za parę tygodni druk będzie już gotowy i w obieg zostaną puszczane papierowe „złote“, w wartości 1, 2, 5, 10, 20 i t. p. Na wszystkich prawie będzie portret wodny Kościuszki, stówki będą miały portret Poniatowskiego. Kolory będą subtelne tak, jak na banknotach francuskich. Wykonane będą z wszystkimi subtelnościami przeciw podrabianiu.

= 1-go maja odbyły się w Warszawie pochody socjalistów i komunistów.

= **Duchowieństwo a wojskowość.** Kurja metropolitalna otrzymała od ministerjum wyznaki religijnych i oświecenia publicznego okólnik treści następującej:

„Według zasad tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Polsce duchownym katolickim obywatelom obrządów służą:

1. Zwolnienia od wojska: a) osobom, posiadającym w stanie duchownym wyższe święcenia, od subdjakonatu poczynając; b) zakonnikom, którzy złożyli śluby zakonne.

2. Odroczenia: a) alumnom seminarjów, b) nowicjuszom zakonnym.

Zaświadczeń o posiadaniu wymienionych kwalifikacji, uprawniających do zwolnień lub odroczeń, udzielać mają: a) co do alumnow seminarjów — regensi tych zakładów; b) co do duchownych wyższych święceń — konsystorze djecezjalne (kurje biskupie) lub biskupi; c) co do zakonników i nowicjuszów — przełożeni klasztorów“.

= **Listy do ministerjum.** Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadamia, że nadsyłane do ministerjum przez osoby prywatne skargi, prośby, zażalenia i wszelkie podania oraz przesyłki nieopłacone stosownie do przepisów pocztowych, w przyszłości wcale nie będą odbierane z poczty.

Redaktor „Drużyny“ druh A. Chętnik wyjechał na kilka tygodni na swoje strony rodzinne na Kurpie.

OGŁOSZENIA:

BIURO OGŁOSZEN
Teofil Pietraszek

Warszawa, Marszałkowska 115.

Ogłoszenia do wszystkich pism.

Solidnie.—Szybko.—Tanio.

POLECAMY Najlepsze źródło zakupów dla kółek rolniczych.

Składy papieru i materiałów piśmiennych

STOW. „NASZ SKLEP“
SPÓŁDZ.

= w Warszawie, ul. Jasna 1. =

SPIS RZECZY: O zjeździe delegatów (zawiadomienie).—Zawiadomienie o sprawozdaniach.—Pierwszy obchód 3 maja w wolnej Polsce, przez *Stef. Kotańca*.—Litwa, z rys. (dok.), przez *W. Bzowskięgo*.—Zygmunt Padlewski.—Pogadanka i jej znaczenie, przez *L. Staszyńskiego*.—O sprawie rolnej (dok. nast.).—Praca oświatowa w wojsku, przez *Stefanę Bojarską*.—Z gimnastyki i sportów, przez *Edwarda Nehringa*.—Z kół i związków młodzieży. — Wiadomości polityczne.—Różne wieści.—Zawiadomienie o wyjeździe redaktora A. Chętnika.—Ogłoszenia.

Redaktor-wydawca: **ADAM CHĘTNIK.**

Nakładem Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat